

Maciej Sławiński

Władza, wolność, emigracja

Robert S. Taylor: *Exit Left. Markets and Mobility in Republican Thought*, Oxford University Press, Oxford, 2017, ss. 144.

Książka Roberta S. Taylora *Exit Left. Markets and Mobility in Republican Thought* podejmuje zagadnienie ochrony jednostki przed arbitralną i niesprawiedliwą ingerencją władzy. Tytułowy *exit*, co można by przełożyć na polski jako „opcja wyjścia”, to możliwość zerwania relacji, w której człowiek jest wykorzystywany. Skorzystanie z opcji wyjścia może przybrać postać rozwodu z mężem nadużywającym swojej pozycji, rozwiązania stosunku pracy z firmą, w której panują niesprawiedliwe stosunki albo opuszczenia dyskryminującej nas wspólnoty politycznej, czyli emigracji do innego kraju. Według Taylora w instytucji dającej gwarancję opcji wyjścia, czy to w państwie, czy to w firmie, czy w małżeństwie, uruchamiają się mechanizmy rynkowej konkurencji działające na korzyść jednostki. Groźba utraty obywateli, pracowników czy współmałżonka, działa bowiem mobilizująco i niejako wymusza uwzględnianie ich interesów. Oczywiście, sedno sprawy tkwi w odpowiednich socjalnych zabezpieczeniach pozwalających faktycznie zerwać niezadowolające relacje i nawiązać nowe bardziej satysfakcjonujące.

Podstawową rozważaną w książce alternatywą wobec opcji wyjścia jest *voice*, czyli „prawo głosu”, a więc możliwość swobodnego wyrażenia swoich żądań i prowadzenia negocjacji z drugą stroną, a więc polityczne instrumenty zapobiegania arbitralnemu nadużyciu

Maciej Sławiński (ORCID 0000-0002-3612-123X) – jest doktorantem w Instytucie Filozofii UW. Pracuje nad rozprawą poświęconą uniwersalizmowi w filozofii politycznej Marthy C. Nussbaum.

władzy. Jak twierdzi Taylor, w wielu przypadkach prawo głosu jest nieskuteczne albo bardzo trudne do zastosowania w praktyce. Dlatego, dopuszczając obydwa rozwiązania i określając je odpowiednio jako model ekonomiczny i polityczny, Taylor zdecydowanie opowiada się po stronie opcji wyjścia, czyli rozwiązania ekonomicznego, a swoje stanowisko umieszcza w nurcie republikanizmu. Przeciwdziałanie nadużyciom władzy i arbitralnej ingerencji w życie obywatela uznaje za centralną ideę tego kierunku myśli politycznej. Ukazanie walorów opcji wyjścia jako instrumentu realizacji republikańskiej idei nazywa „przyjacielską poprawką” do współczesnego republikanizmu (*a friendly amendment to contemporary republicanism*, s. 48). Poprawka dotyczyć ma nade wszystko dowartościowania szeroko pojętych mechanizmów rynkowych, a ponadto – rozszerzenia zakresu zainteresowań o sferę pracy i życia rodzinnego.

Rozdział pierwszy *Exit, Voice and Credibility* [Wyjście, głos i wiarygodność] nawiązuje zarówno swoim tytułem, jak i treścią do znanej książki Alberta Otto Hirschmana *Exit, Voice and Loyalty* [Wyjście, głos i lojalność]¹. Taylor przywołuje Hirschmana jako orędownika prawa głosu, to jest modelu politycznego. Przypomina między innymi Hirschmanowską krytykę bonu oświatowego, typowego praktycznego instrumentu realizacji opcji wyjścia. Zaznacza również, że popularne skojarzenie Hirschmana z modelem prawa głosu nazbyt upraszcza jego poglądy. Taylor rozważa dwie, w pewien sposób paradoksalne, tezy Hirschmana. Zgodnie z pierwszą, bardziej znaną, zdolność zabierania głosu, czyli kultura dialogu, może osłabnąć w obliczu realnej możliwości zerwania relacji². Jednak według drugiej, mniej znanej tezy Hirschmana, skuteczność prawa głosu zależy bezpośrednio od tego, w jakim stopniu owa groźba zerwania relacji jest realna.

¹ A.O. Hirschman: *Exit, Voice and Loyalty. Responses to Decline in Firms, Organisations and States*, Harvard University Press, Cambridge MA, 1970 (wyd. pol. *idem: Lojalność, krytyka, rozstanie. Reakcje na kryzys państwa, organizacji i przedsiębiorstwa*, Znak – Fundacja Batoro, Kraków – Warszawa 1995).

² „[...] the presence of the exit alternative can tend to atrophy the development of the art of voice”, cyt. za: R.S. Taylor: *Exit Left. Markets and Mobility in Republican Thought*, Oxford University Press, Oxford, 2017, s. 12.

Jeśli Hirschman ambiwalentnie oceniał opcję wyjścia jako instrument polityki społecznej, to z uwagi na analizę zjawisk towarzyszących przełamaniu barier rasowych w USA w latach sześćdziesiątych. W tamtym czasie z opcji wyjścia korzystali w pierwszej kolejności najbardziej dynamiczni i zaradni przedstawiciele społeczności czarnoskórych. Chętnie przenosili się do zamożniejszych dzielnic, a w rezultacie ich dawna społeczność traciła członków z największym potencjałem. Taylor nie upatruje aż tak dużego zagrożenia w zjawisku zaobserwowanym przez Hirschmana. Twierdzi, że odpływ najzdolniejszych ma charakter tymczasowy. Należy go przeczekać, a indywidualne koszty opcji wyjścia konsekwentnie utrzymywać na minimalnym poziomie. W ten sposób, zgodnie z drugą tezą, osiągnie się długofalowe wzmocnienie prawa głosu. Zaletę proponowanego rozwiązania widzi Taylor w tym, że pośrednie wzmocnienie głosu (opcja wyjścia) jest wolne od problemów związanych z użyciem instrumentów natury politycznej (prawo głosu). Taylor twierdzi, że prowadzą one do uzależnienia jednostki od uznaniowych decyzji funkcjonariuszy aparatu państwowego.

W rozdziale drugim, zatytułowanym *Family* [Rodzina], rozpatrywane są możliwości zastosowania powyższego mechanizmu w celu ochrony kobiet wykorzystywanych w małżeństwie. Autor szkicuje wizję nieudanego małżeństwa, które, o ile prawo nie daje możliwości rozwodu, definitywnie przekreśla szanse na szczęśliwe życie. Wizja ta w wymowny sposób podkreśla walory szeroko omawianego prawa do rozwodu bez podania przyczyny (*non-fault divorce*). Bodaj główną zaletę tej instytucji widzi Taylor w obniżeniu kosztów prawnych związanych z anulowaniem legalnej więzi małżeńskiej. Musi iść z nią w parze wsparcie socjalne: ułatwienia w zdobywaniu nowego mieszkania i pomoc w rozwoju zawodowym lub rozpoczęciu życia zawodowego.

Pojawia się przy tym kilka uwag na temat małżeństwa zawieranego na zawsze (*covenant marriage*). Chodzi tu możliwość wyboru takiej prawnej formuły małżeństwa, w której uzyskanie rozwodu jest bardzo utrudnione, ogranicza się do ściśle określonych przy-

padków i podlega rozbudowanej procedurze. Wydaje się, że Taylor nie jest zwolennikiem tego rozwiązania, jakkolwiek nie wzywa otwarcie do jego usuwania. Wymowne jest stosowanie przez autora opozycji „małżeńska władza” i „małżeńska wolność”. Owa małżeńska wolność, zabezpieczana przez opcję wyjścia to, jak pisze Taylor, swoisty przypadek „przeciwwładzy” (*antipower*), czyli elementu równoważącego tendencję do arbitralnych nadużyć. Sam termin „przeciwwładza” Taylor zaczerpnął od Philipa Pettita i w rozdziale drugim omawia pokrótce artykuł, w którym Pettit wprowadza to pojęcie³.

Dziedzina życia rodzinnego dostarcza szczególnie przekonujących przykładów wyższości pośredniego wzmacniania głosu jednostki (zabezpieczona wsparciem socjalnym opcja wyjścia) w stosunku do prób bezpośredniego wzmacniania głosu jednostki środkami politycznymi. Środki polityczne wymagałyby w praktyce naruszania przez państwowy aparat rodzinnej intymności. Taylor wykorzystuje ten wątek, by przestrzec przed samowolnymi urzędnikami ingerującymi w życie małżeńskie i rodzinne. Przeciwwładza łatwo może się tu przekształcić w nadużycie władzy.

W rozdziale trzecim pod tytułem *Market* [Rynek] Taylor przekonuje, że organizacja życia gospodarczego opierająca się na rynkowej konkurencji i ochraniającej ją opcji wyjścia przyczynia się do umacniania wolności rozumianej jako brak ingerencji władzy (*freedom as non-domination*). Innymi słowy, chce ukazać wolny rynek, czy – jak pisze – wolność rynkową (*market freedom*) jako swoistą przeciwwładzę. Jest to polemika z tymi, którzy opowiadają się za pewnymi elementami regulacji rynku stosowanymi w imię republikanizmu. Taylor argumentuje, że lepiej sprawdzą się tu rozwiązania wolnorynkowe odpowiednio skoordynowane z opieką socjalną.

W toku rozdziału trzeciego autor rozważa rozmaite przykłady z życia gospodarczego: rynek pracy z jednym dominującym pracodawcą, regulacje ograniczające dostęp do zawodu i skutkujące wzrostem ceny usług, formalne i nieformalne kartele działające w róż-

³ Ph. Pettit: *Freedom as Antipower*, „Ethics” 1996, t. 3, nr 106, s. 576–604.

nych branżach. W każdym przypadku jego interpretacja zmierza do wykazania, że im więcej autentycznej konkurencji, tym trudniej o arbitralne nadużycie władzy: dominacja rynkowa (*market power*) zostaje skutecznie ograniczona przez wolną konkurencję (*market freedom*). Jak wspomniałem, aparat państwowy i opieka społeczna mają do odegrania istotną rolę w kreowaniu warunków konkurencji. Bez działań socjalnych państwa bardzo trudno ograniczyć tendencję organizacji gospodarczych do monopolizacji środowiska ekonomicznego i idącej z nim w parze eksploatacji jednostek.

Spośród wyróżnionych w trzecim rozdziale czterech typów organizacji gospodarki: śródziemnomorskiego, anglosaskiego, skandynawskiego i kontynentalnego Taylor za najkorzystniejsze uważa skrzyżowanie rozwiązań skandynawskich i anglosaskich. W pierwszych docenia elastyczność rynku pracy, stosunkową łatwość nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy oraz socjalne ułatwienia dla przekwalifikowujących się. Krytykuje natomiast, jako obce republikanizmowi, charakterystyczne dla Skandynawów rozbudowanie silnych organizacji pracodawców i pracowników. Uważa, że przed arbitralnym nadużyciem władzy mogą chronić także umiejętnie stosowane mechanizmy rynkowej konkurencji. Znaczny nacisk na wolną konkurencję charakteryzuje z kolei model anglosaski, dlatego Taylor swoją koncepcję nazywa anglo-skandynawską.

Jeśli chodzi o umiarkowaną niechęć Taylora wobec silnych związków zawodowych, to nerw jego argumentacji nie zmienia się w stosunku do wywodów z poprzedniego rozdziału dotyczących bezpośredniej ingerencji struktur władzy w życie małżeńskie. Pisze, że umacnianie pozycji pozapaństwowych struktur, mających stanowić przeciwwładzę dla zarządów przedsiębiorstw, przypomina zwalczanie pożaru ogniem. Tak jak jednostka i jej rodzina może paść ofiarą samowoli urzędników socjalnych, tak samo pracownik może stać się przedmiotem nadużyć ze strony związków zawodowych. Taylor wspomina też o przypadkach, kiedy ofiarą silnych związków padają drobni przedsiębiorcy. Wierzy, że stosowane w anglosaskim systemie mechanizmy konkurencji nie niosą ze sobą tego ryzyka.

Rozdział czwarty, zatytułowany *State* [Państwo], przenosi nas w dziedzinę filozofii polityki *par excellence*. Taylor przeciwstawia tu republikański model polityczny własnemu modelowi ekonomicznemu. Pierwszy, jak pisze Taylor, monopolizował dotychczas debatę republikańską. Chodzi w nim, jak wspominałem, o gwarantowanie wolności środkami politycznymi, czyli wzmacnianie różnych form prawa głosu. Przed nadużyciem władzy mają zabezpieczać wspólnotę instrumenty partycypacyjne i konstytucyjne. W drugim modelu przed nadużyciem władzy chronią rozwiązania socjalno-ekonomiczne umożliwiające łatwą realizację opcji wyjścia. W sytuacji swobodnego i przystępnego ekonomicznie przepływu ludzi państwa zmuszone są niejako konkurować o obywateli i dbać o należyte funkcjonowanie kraju.

Taylor przeprowadza również porównanie walorów modelu ekonomicznego i politycznego z punktu widzenia społecznej kontroli nad władzą. Odwołuje się przy tym do Pettita, który wyróżnia trzy istotne kryteria tej kontroli: indywidualizację, bezwarunkowość i skuteczność⁴. W indywidualizacji chodzi o wagę poszczególnej jednostki w mechanizmie kontroli. Rozważając możliwości realizacji tego postulatu, sam Pettit zadowala się *de facto* jakąś formą udziału we „wspólnej” kontroli. Taylor przekonuje, że opcja wyjścia pozwala pójść znacznie dalej. Jeśli każdej jednostce stworzymy ekonomiczne warunki do opuszczenia kraju, to wytworzy się forma w pełni zindywidualizowanej kontroli nad władzą. Każdy obywatel niezadowolony z państwowej administracji będzie naprawdę mógł poszukać sobie miejsca gdzie indziej. Ekonomiczna swoboda decyzji o emigracji daje realną kontrolę nad władzą. Gdy chodzi o bezwarunkowość, to oznacza ona niezależność instrumentów kontroli władzy od samego aparatu władzy. Innymi słowy, społeczna kontrola nad władzą nie może być zależna od gotowości rządu do dialogu i otwartości funkcjonariuszy państwa na krytykę. Również w tym wypadku Taylor

⁴ Por. Ph. Pettit: *On the People's Terms. A Republican Theory and Model of Democracy*, Cambridge University Press, Cambridge 2012. Warunki omawiane są odpowiednio na stronach: 167 i n., 172 i n., 218 i n.

twierdzi, że rozwiązania natury ekonomicznej będą skuteczniejsze niż instytucje polityczne. Od trójpodziału władzy i odpowiednich zapisów w konstytucji efektywniejszy będzie federalizm fiskalny, który zmusza rządy regionalne do zabiegania o utrzymanie liczby podatników. Od postulatu obywatelskiej czujności społeczeństwa wobec rządu, lepiej zadziała opcja wyjścia. Trzecie kryterium, czyli skuteczność, wymaga, by system rzeczywiście realizował wolę obywateli, a nie interesy jakiegoś obcego ośrodka wpływu. Taylor twierdzi, że model ekonomiczny, jako gwarancja swobodnego wyboru wspólnoty politycznej, jest równie skuteczny, jak model polityczny.

Rodział piąty – *Republican Policy Pluralism* [Wielość programów republikańskich] – dookreśla stanowisko Taylora na tle konserwatywnego republikanizmu. Niebywały rozrost aparatu państwowego w minionym stuleciu jest postrzegany przez wielu konserwatywnych republikanów negatywnie, bo im większy aparat państwowy, tym większe uzależnienie społeczeństwa od decyzji urzędników. Obywatele, aby uzyskać dostęp do pomocy socjalnej, muszą spełniać warunki stawiane im, nierzadko arbitralnie, przez urzędników. Mechanizm arbitralnego nadużycia władzy działa jeszcze w inny sposób. Regulacje prawne są bowiem tworzone pod naciskiem ze strony wielkiego przemysłu i w ostateczności mają służyć jego interesom⁵. Ale czy rozrost aparatu państwowego z definicji prowadzi do powiększenia się obszarów arbitralnego nadużycia władzy? Taylor nie podziela do końca tego przekonania. Pisze, że wielowymiarowość życia społecznego, gospodarczego i politycznego nie pozwala jednoznacznie poprzeć negatywnej diagnozy konserwatystów, przenikniętej nadmiernym, jego zdaniem, pesymizmem. Wierzy, że istnieją sposoby, by ograniczyć wpływ wielkich podmiotów gospodarczych i zminimalizować arbitralność przyznawania pomocy socjalnej.

W dalszej części rozdziału możemy dowiedzieć się, jakie są różnice między modelem ekonomicznym Taylora a republikanizmem w wydaniu Michaela Sandela i w wersji Friedricha von Hayeka.

⁵ Taylor powołuje się na: G. Stigler: *The Citizen and the State. Essays on Regulation*, University of Chicago Press, Chicago 1975, s. 114; cyt. za: R.S. Taylor: *Exit Left...*, s. 96.

Taylor sugeruje, że Sandel wychodzi poza obszar autentycznego republikanizmu. Jego krytyka wolnego rynku opiera się na daleko idących tezach moralnych, na które nie ma szerokiej zgody. Sandel, zdaniem Taylora, powinien wycofać się z tych tez, by uchronić światopoglądową neutralność republikanizmu. Taylor doradza mu również utemperowanie swojej niechęci wobec wolnego handlu, a zamiast modelu politycznego – zorientowanego na partycypację i regulację (dodajmy, że Sandel w ogóle operuje innym ujęciem wolności) – przyjęcie modelu opartego na opcji wyjścia.

Hayek jest Taylorowi dlatego bliższy, że odwołuje się do koncepcji wolności jako braku ingerencji władzy (*freedom as non-domination*). Różnica zdań między nimi dotyczy natomiast nastawienia do związków zawodowych. Hayek zdecydowanie sprzeciwia się tego typu organizacjom, Taylor choć przestrzega przed związkami (rozdział trzeci), to jednak nie jest ich aż tak bezkompromisowym krytykiem. Hayek przecenia zagrożenie arbitralnością urzędników aparatu państwowego, nie widzi natomiast zagrożenia wolności pracowników ze strony pracodawców. Taylor kładzie te przekonania na karb kontekstu społeczno-historycznego, w którym tworzył Hayek: potęgę rozbudowanych aparatów urzędniczych państw totalitarnych. Ostatecznie, Taylor przyzna nieco racji Hayekowi, niż zgodzi się z tymi, którzy odrzucają rynkową konkurencję i szukają bezpośrednich, politycznych sposobów na wzmocnienie głosu, przesuając republikański dyskurs coraz bardziej w stronę idei lewicowych.

Przy lekturze książki Taylora nasuwa się szereg pytań. Omówię pobieżnie tylko dwa z nich. Pierwsze dotyczy samej koncepcji władzy. Odwołując się do rozróżnień Philipa Pettita, autor wyjaśnia nam, że interesuje go zapobieganie nadużyciu władzy (*arbitrary power*). Przez owo nadużycie rozumie możliwość ingerowania bezkarnie i według własnego uznania w wybory, których dokonanie przysługuje innym. Niemiej swoje rozważania prowadzi on w taki sposób, że – być może jest to niezamierzony efekt uboczny – wytwarza w czytelniku wrażenie jakoby władza w ogóle była arbitralnym nadużyciem albo przynajmniej mogła być sprawowana wyłącznie

w interesie tego, kto ją dzierży. Jeśli nie dochodzi wówczas do wyrażania krzywdy rządzonym, to tylko dlatego, że nie występuje konflikt interesów. Wprawdzie Taylor wyjaśnia dokładnie swoje stanowisko, posługując się przykładem człowieka ze skłonnościami do pijaństwa, który powierza klucz do szafki z mocnymi trunkami innej osobie⁶. Władza, którą zostaje obdarzony powiernik klucza, nie ma charakteru arbitralnego i nawet jeśli w jakimś momencie jej sprawowanie wywoła bunt nieszczęsnego miłośnika kieliszka, to trudno mówić o nadużyciu. Wszakże liczne inne sytuacje rozważane przez autora osłabiają wymowę tego czytelnego przykładu i w książce dochodzi do zatarcia granicy między władzą a nadużyciem władzy. Kiedy wciąż czytamy o pracodawcach wyzyskujących pracowników, o urzędnikach lekceważących obywateli i o mężach poniżających swoje żony, to łatwo o wniosek, że samo sprawowanie władzy ma charakter patologiczny. Wniosek ten, od którego Taylor pewnie by się odżegnywał, w sposób paradoksalny dodaje również wagi podjętemu w jego pracy problemowi. Jeśli sprawowanie władzy ma charakter nadużycia, to rzeczywiście głównym zagadnieniem nie tylko debaty republikańskiej, ale i całej filozofii polityki staje się przeciwdziałanie temu nadużyciu. Kategorie przeciwwładzy i wzmocnienia głosu rządzonych, a więc pokrzywdzonych, wyznaczają bezwzględne centrum dyskursu. Niestety, takie zredukowanie rozumienia władzy nie służy chyba pogłębieniu refleksji filozoficznej.

Patrząc na problem z nieco innej strony, można powiedzieć, że Taylor traktuje władzę, jako swoisty przywilej (czym jest ona bez wątplenia), ale całkowicie pomija kwestię jej sprawowania jako trudnej i niezbędnej społecznie sztuki koordynowania ludzkich wysiłków oraz kwestię wspólnoty celów rządzących i rządzonych. Jeśli zanegujemy społeczną potrzebę władzy i do tego jeszcze odrzucimy możliwość zaistnienia wspólnoty celów rządzących i rządzonych, to wówczas rzeczywiście trudno mówić o władzy inaczej niż jako wyzysku i nadużyciu. Przestajemy wówczas filozofować o podsta-

⁶ Przykład zaczerpnięty jest od Philipa Pettita (por. *idem: On the People's Terms. A Republican Theory and Model of Democracy...*, s. 160).

wach sztuki sprawowania władzy, a zaczynamy myśleć wyłącznie nad sposobami uniemożliwienia nadużyć. Dlatego lektura książki Taylora nasuwa myśl o potrzebie pogłębienia ontologii władzy, czyli refleksji nad tym w imię czego, dla kogo i jak się ją sprawuje. Uniwersum pojęciowe złożone z takich składników, jak „wolność jako brak ingerencji władzy”, „arbitralne nadużycie władzy” „przeciwwładza”, „opcja wyjścia” i „rynkowa konkurencja” może okazać się zbyt ubogie dla sformułowania odpowiedzi na powyższe pytania.

Druga sprawa to kwestia dyspozycji człowieka do życia w społeczności. Nie będę tutaj wikłał się w debaty terminologiczne i roztrząsał, czy można mówić o naturze społecznej człowieka, czy też lepiej szukać innych określeń. Przyjmuję, że jednostka może się w pełni zrealizować dopiero dzięki relacjom z innymi ludźmi. Taylor do tego stopnia skupiony jest na idei, iż ryzyko utraty pracownika, obywatela czy współmałżonka zniechęca do arbitralnych nadużyć, że traci z pola widzenia ważny fakt. Ten mianowicie, że stabilność relacji międzyludzkich jest w znacznym stopniu elementem warunkującym samorealizację jednostki. Stąd też przekonanie, że usunięcie pewnych relacji jest dla jednostki samo w sobie startą, nie znajduje w książce żadnej artykulacji. Inaczej mówiąc, brakuje u Taylora analizy funkcji i struktury poszczególnych ludzkich więzi.

Jak w soczewce widać to w jego podejściu do rodziny i małżeństwa. W książce nie pojawiają się takie kategorie, jak udany związek czy małżeńska porażka. Nie ma też ani emocjonalnej, ani funkcjonalnej analizy małżeństwa i rodziny. Co prawda, pod koniec rozdziału o rodzinie pojawia się zagadnienie opieki nad dziećmi i osobami starszymi, ale jest to chyba jedyne miejsce w całej pracy, gdzie autor rozpatruje rodzinę i małżeństwo od strony ich funkcji, a nie pod kątem nadużycia władzy. To zdecydowanie zbyt słabe podstawy do debaty nad polityką rodzinną.

Dlatego też można zastanawiać się, czy próba sprowadzenia problematyki życia rodzinnego, rynku pracy i społeczeństwa obywatelskiego do wspólnego mianownika jest rzeczywiście przekonująca i udana. Jeśli weźmiemy pod uwagę stopień zaangażowania

sfery intymnej, kwestię stabilności relacji i jej wymiar emocjonalny w każdej z tych trzech dziedzin, to próba wskazania rozwiązań dających się analogicznie zastosować w każdej z nich wydaje się pomysłem nieoczywistym, a miejscami nawet dość jednostronnym i chyba nie do końca przemyślanym. Przykładem może tu być postulat wykorzystania mechanizmu rynkowej konkurencji w dziedzinie życia małżeńskiego. Autor wspomina o portalach internetowych ułatwiających spotkanie „drugiej połowy”. Trudno jednak na podstawie tego, co pisze, wyobrazić sobie, jak dokładnie miałyby wyglądać ta konkurencja na „rynku” małżeńskim.

Wiliam C. Roberts napisał, że książka Taylora jest rodzajem manifestu⁷. Jeśli potraktujemy *Exit Left...* w tych kategoriach, to trzeba powiedzieć, że jest to szkic śmiałego projektu filozoficzno-politycznego sytuującego się gdzieś w płaszczyźnie lewicującego republikanizmu łączącego idee wolnorynkowe z interwencjonizmem państwa. Jeśli jednak przystąpimy do lektury książki Taylora jako do tekstu z filozofii polityki, to z pewnością sprowokuje nas ona do zadania szeregu pytań z zakresu ontologii władzy, antropologii i filozofii ludzkich emocji. Szkoda, że sam Robert S. Taylor tych pytań sobie nie stawia.

⁷ Zob. W.C. Roberts: *Exit left* [recenzja], „Political Theory” 2018, t. 46, nr 1, s. 146–151.